

Część pierwsza

Zagadnienia teoretyczno-historyczne

*Verba volant, scripta manent*¹

1. Pismo jako narzędzie etnografa

W swojej książce *Interpretacja kultur* Clifford Geertz zadał całkiem prozaiczne pytanie: „Co robi etnograf?”, podając tyleż prozaiczną odpowiedź: „on pisze”². Jednak głębsze zastanowienie się nad elementami tej odpowiedzi – czyli „etnograf” i „pisanie” (do których dołączam także „tekst” będący zwieńczeniem pracy etnograficznej, a z którym ostatecznie my, jako czytelnicy, mamy do czynienia) – oraz związku między nimi prowadzi do kluczowych aspektów dalszych rozważań niniejszej pracy. Chciałabym mianowicie zadać wybranym dziewiętnastowiecznym źródłom, sporządzonym przez trzech polskich zesłańców: Adolfa Januszkiewicza, Bronisława Zaleskiego oraz Seweryna Grossa, i oznaczonym epitetem „etnograficzne”, następujące pytania: „Kim jest osoba pisząca, jakie były jej rola i status społeczny? Jakie były cele lub funkcje praktyki pisania? W jakich warunkach odbywała się ta praktyka oraz jakie miejsce zajmowała w życiu piszącego? Czym jest powstały w rezultacie tekst? Do jakiego stopnia osobowość piszącego oraz sama praktyka pisania odzwierciedlane są w tekście i współtworzą jego znaczenie? Jak przebiegała autonomizacja tekstu? W jaki sposób ów tekst funkcjonował w sferze publicznej (w momencie publikacji oraz jak zmieniał się jego wydźwięk z biegiem czasu)?”.

¹ Słowa ulatują, napisane pozostaje (łac.).

² C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 35.

Zanim jednak przejdę do dekonstrukcji i rekonstrukcji procesów kognitywnych wybranych trzech polskich zesłańców i ich pracy „badawczej” oraz do analizy powstałych w jej wyniku materiałów, opisujących życie codzienne i polityczne na stepie, a także kulturę oralną, obyczaje i tradycje dziewiętnastowiecznych koczowników środkowoazjatyckich, chciałabym nakreślić bardzo ogólne tło teoretyczne, pokazujące specyfikę samych mediów pisma i druku, możliwości, jakie one ofiarowują, oraz wpisane w nie *implicite* ograniczenia.

*

Wraz z odbyciem pierwszych wypraw eksploratorskich przez mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego rozpoczęła się nowa epoka w historii całego Starego Kontynentu. Zachodni naukowcy, pionierzy czy podróżnicy tworzyli systematyczne zbiory opisów przyrody, klimatu, geologii czy topografii z jednej strony oraz obcych, egzo-tycznych³ ludów z drugiej (ich wyglądu czy rytuałów, a później także tradycji, mitologii, kultury materialnej itd.), wypełniając tym sposobem holistyczną, usystematyzowaną narracyjną mapę mentalną mieszkańców państw europejskich. W epoce oświecenia przedstawiciele rozwijających się na zachodzie Europy dziedzin naukowych, poszukując inspiracji w detalicznie studiowanej przeszłości, połączyli swoje wysiłki na rzecz budowania świetlanej przyszłości cywilizacji europejskiej, rozumianej ekskluzywnie przez jej apostołów, a jednocześnie skierowali swoje dociekliwe spojrzenia we wszystkich kierunkach globu, przyglądając się z niezwykłą ciekawością i uważnością Innym narodom i tradycjom⁴. Dzieła ich autorstwa nie tylko przyczyniały

³ Zapis terminu „egzo-tyczny” z łącznikiem ma na celu pokreślić na poziomie wizualnym jego etymologię, przypominając, że grecki prefiks „egzo-” oznacza „coś na zewnątrz”, oraz odróżnić go w ten sposób od potocznego rozumienia i stosowania tego słowa.

⁴ Jak szczegółowo pokazał w swojej pracy Larry Wolff, nie odwołując się zresztą do kategorii z zakresu studiów postkolonialnych ani w żaden inny bezpośredni sposób nie odnosząc się do tej perspektywy, osiemnastowieczni

się do stopniowego poszerzania zakresów dostępnej wiedzy na temat świata społecznego czy natury i przyrody wszystkich kontynentów, lecz również sprzyjały formowaniu się naukowych, a zatem rzekomo niezaprzeczalnych dowodów na wyjątkowość cywilizacji europejskiej i z tego tytułu jej przewodniczącą rolę w dziejach ludzkości. David Olson wiązał pojawienie się jednoznacznie wartościujących kategorii, takich jak „umysł prymitywny”, „naturalny” bądź „dziki”, określających jednocześnie „pierwotną epokę” oraz „stadium rodzaju ludzkiego”, właśnie z okresem wielkich odkryć geograficznych⁵. Z kolei Irvin C. Schick pisał o technologii dyskursywnego „wytwarzania miejsca”⁶, pozwalającego Europie Zachodniej na usytuowanie się względem otaczającego ją świata poprzez powołanie do życia swego rodzaju „archipelagu” miejsc kulturowo i terytorialnie jej bliższych i dalszych. Jednak dialektyczne natężenie konceptualnego przyswajania różnorodności Obcych kultur wiązało się z potrzebą nie tylko ustalenia ich egzo-tycznej Inności, lecz również, co ważniejsze, samookreślenia w odniesieniu do nich⁷.

Dziewiętnastowieczne nauki społeczne, wykorzystując terminologię zaczerpniętą z nauk przyrodniczych, usiłowały wyjaśnić zróżnicowanie kulturowe z perspektywy powszechnego, mono- czy multilinearnego rozwoju gatunku ludzkiego, stanowiącego zarazem jedno z „racjonalnych” narzędzi określających wyjątkowość świata zachodniego, uosabiającego, w mniemaniu jego mieszkańców, przeciwieństwo południowych czy wschodnich

zachodnioeuropejscy podróżnicy, pisarze, filozofowie czy kartografowie na nowo stworzyli Europę, wydzielając w nowo zdefiniowanych granicach i na nowo powstających mapach obszar nazwany Europą Wschodnią. L. Wolff, *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, przeł. T. Bieroń, Kraków 2020.

⁵ D.R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 69.

⁶ I.C. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i Eros*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2012, s. 48.

⁷ M. Bassin, *Inventing Siberia: Visions of the Russian East in the Early Nineteenth Century*, „The American Historical Review” 1991, vol. 96, no. 3, s. 764.

części globu. W procesie wytwarzania wspomnianej „Inności”, zarówno miejsc, jak i ludzi je zamieszkujących, kategorie piśmienności i oralności były jednymi z kryteriów systemu klasyfikacyjnego, stanowiąc przez długi czas *differentia specifica* „kultur rozwiniętych” przeciwstawianych „kulturom prymitywnym”. Przykładem może być tu popularny wówczas pogląd głoszony między innymi przez antropologa ewolucjonistę Lewisa Henry’ego Morgana, umieszczającego kultury oralne na niższym szczeblu w hierarchii ewolucyjnej oraz uznającego pismo i alfabet fonetyczny za warunek konieczny powstania cywilizacji⁸. Tego rodzaju przekonania o charakterze ewolucjonistycznym były podtrzymywane nie tylko przez wielu naukowców, lecz także dzięki opowieściom niestrudzonych podróżników i eksploratorów odbywających wyprawy do dalekich, nieznanych zakątków europejskich kolonii. „Naukowy rasizm”, powszechny w drugiej połowie XIX stulecia, pasożytujący na teorii ewolucji, przenikał niemal wszystkie dziedziny wiedzy, w tym także antropologię (jak i nieco węższą od niej dyscyplinę etnografii oraz będące wówczas w rozkwicie językoznawstwo), oferując proste, jednoznaczne (i pochlebne dla samych twórców) kategorie oraz przejrzystą konstelację otaczającego ich świata. Jak ujął to Eric Hobsbawm, teoria ewolucji złączyła „nauki przyrodnicze z naukami humanistycznymi, czy też społecznymi”⁹, stając się najbardziej wpływową perspektywą eksplikatywną.

Znacznie późniejsze, rewizjonistyczne podejście dwudziestowiecznej antropologii kulturowej (czy też etnografii) pozwoliło zrelatywizować dotychczasowy wartościujący, dychotomiczny obraz dzielący kultury na „oralne, prymitywne” oraz „piśmienne, nowoczesne”. Na przykład Bronisław Malinowski¹⁰, zwracając

⁸ R. Deliège, *Historia antropologii. Szkoły, autorzy, teorie*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 2011, s. 25–26.

⁹ E. Hobsbawm, *Wiek Kapitału: 1848–1875*, przeł. M. Starnawski, Warszawa 2014, s. 376.

¹⁰ B. Malinowski, *Problem znaczenia w językach pierwotnych*, przeł. J. Szymura, [w:] *idem, Dzieła, t. 8: Jednostka, społeczność, kultura*, red. A.K. Paluch, Warszawa 2000; *idem, Ogrody koralowe i ich magia*:

uwagę na pragmatyczny aspekt każdego języka stanowiącego sposób „działania w świecie” oraz uzależniając znaczenie wypowiedzi od kontekstu kulturowego i sytuacyjnego, wyszedł poza wąskie ramy semiotycznego pojmowania języka, wskazując przy tym na analogie między oralnymi i piśmiennymi praktykami posługiwania się słowem¹¹. Z kolei Jack Goody w swoich pracach łądził ostrą, binarną opozycję piśmienności i oralności, redukując wytworzoną między nimi przepaść i zaznaczając, iż ów podział stanowił bezpośredni wynik specyficznego, schematyzującego użycia pisma i praktyk piśmiennych. Jego zdaniem był on rezultatem między innymi upowszechnienia się wszelkiego rodzaju tabel i list, co z kolei wiązało się także z nadmierną generalizacją, sprzyjającą eliminowaniu dwuznaczności, czy raczej wieloznaczności niektórych pojęć¹². Celem jego prac było dostrzeżenie i sprobematyzowanie różnic, a przy tym uniknięcie dyskryminowania na ich podstawie któregośkolwiek z badanych przypadków. Eric Havelock ze swojej strony, studiując stopniowe rozprzestrzenianie się pisma w starożytnej Grecji, użył pojęcia piśmienności rzemieślniczej, by scharakteryzować moment tuż po wprowadzeniu pisma, kiedy było ono traktowane jako jeden z rodzajów rzemiosła o ograniczonym zasięgu użycia i oddziaływania. Posłużył się on także terminem „pół-piśmienność”, aby pokazać powolne, „mozolne” rozprzestrzenianie się nauki pisania wśród Greków w połowie V wieku p.n.e.¹³, mające swoje stadia pośrednie. Podobnie Rigels Halili odróżnił wynalezienie „pisma” jako medium oraz jego pierwotnie ograniczone zastosowanie od

studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda: język magii i ogrodnictwa, [w:] idem, *Dziela*, t. 5, przeł. B. Leś, red. A.K. Paluch, Warszawa 1987.

¹¹ M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego*, Warszawa 2012, s. 26.

¹² J. Goody, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 26–29.

¹³ W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 151; E.A. Havelock, *Przedmowa do Platona*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2007, s. 71–72.

„piśmienności” jako zaawansowanej kultury pisma¹⁴. Wszyscy wymienieni naukowcy podkreślali, że proces asymilacji nowego medium i jego rozprzestrzeniania się był długotrwały, stopniowo przekształcał ludzką świadomość i mentalność oraz miał zauważalny wpływ na komunikację oralną.

Wspomniani autorzy dowodzili także, że w historii ludzkości pismo, w porównaniu z komunikacją oralną, jest medium stosunkowo młodym. Jednak nasze głębokie i niezauważalne zakorzenienie w świecie pisma i druku, a współcześnie także multimedialnym, sprawia, że nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, czym były „umysł oralny” lub „kultura oralna”. Ich cechą wyróżniającą, którą warto podkreślić w kontekście dalszych rozważań, stanowi obecność „formuł”¹⁵, będących podstawowym narzędziem pozwalającym gromadzić w pamięci wspólnotowej istotne treści i przekazywać je kolejnym pokoleniom. Posiadały one zazwyczaj kształt „silnie zrytmizowanych, równoważnych jednostek”¹⁶, jak na przykład różnego rodzaju krótkie, lecz pojemne i dające się z łatwością zapamiętywać powiedzenia i przysłowia. Komunikacja oralna charakteryzowała się zatem nagromadzeniami i addytywnością, pozostając w bliskim związku z życiem codziennym i „światem ludzkiego doświadczenia”. Tymczasem wiedza niepowtarzana z czasem bezpowrotnie zanikała. Swoisty stan (nie)pamięci społeczności oralnych Walter J. Ong nazywał „homeostazą”, czyli rodzajem wiecznej „teraźniejszości” dążącej do zachowania równowagi (między „dawnymi czasami” a „współczesnością”) – czyli właśnie homeostazy – poprzez eliminację idei, które utraciły swoją aktualność. Zjawisko tego rodzaju „zapominania” określał on także jako „amnezję strukturalną”¹⁷.

¹⁴ R. Halili, *Naród i jego pieśni. Rzecz o oralności, piśmienności i epoce ludowej wśród Albańczyków i Serbów*, Warszawa 2012, s. 25.

¹⁵ Albert Lord użył terminu „formuła” na określenie grupy słów „używanych zawsze w tych samych pozycjach metrycznych do wyrażenia pewnych podstawowych treści”. A.B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa 2010, s. 63.

¹⁶ W.J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 72–73.

¹⁷ *Ibidem*, s. 91.

W przeciwieństwie do zharmonizowanej pamięci oralnej, pismo i materialne nośniki słowa umożliwiły przechowywanie wiedzy w nienaruszonej postaci, znacznie powiększając zasób informacji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Jednak – jak zauważył już Platon w swoich dialogach – zapisane litery zawsze powtarzały to samo, nie będąc w stanie ani „się obronić”, ani odpowiedzieć na stawiane im pytania, ani uzupełnić raz uzewnętrznionej i utrwalonej wypowiedzi¹⁸. W związku z tym osoba pisząca, przenosząc słowa z kontekstu żywej interakcji do zamkniętej, skończonej przestrzeni nośnika materialnego, musiała, przynajmniej w zamierzeniu, sugerować także określony kierunek interpretacyjny swojej myśli poprzez umieszczanie w tekście zarówno aktów lokucyjnych, jak i illokucyjnych¹⁹. Właśnie ograniczenia pisma spowodowały rozwój środków pozwalających precyzować i uzupełniać przekaz, takich jak interpunkcja czy rozbudowane, zniuansowane słownictwo podkreślające intencje autora²⁰. Czytanie z kolei oznaczało przede wszystkim wysiłek analityczny – historyczne różnice w praktykach lekturowych tych samych tekstów wynikały nie tyle z lepszych czy gorszych predyspozycji bądź umiejętności czytelników poszczególnych epok, ile z odmienności stawianych przez nich pytań i poszukiwanych odpowiedzi.

Jednak dostrzeżenie specyfiki kultury oralnej oraz kultury piśmiennej, a także cech charakterystycznych komunikacji w obrębie każdej z nich, wskazuje nie tylko na źródła stroniczości i uprzedzeń wielu dziewiętnastowiecznych zachodnich obserwatorów, ale również na bardzo ważną dla tej pracy kwestię pamięci oraz „historii”, w znaczeniu międzypokoleniowej transmisji wiedzy o przeszłości. Zagadnienie to spopularyzował Jan Assmann,

¹⁸ Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 120–124.

¹⁹ W teorii aktów mowy wyróżnia się akt lokucyjny, który oznacza to, co się mówi lub twierdzi, akt illokucyjny, który wymaga zaznaczenia intencji mówiącego co do sposobu traktowania jego wypowiedzi, oraz akt perlokucyjny, czyli wywieranie zamierzonego efektu na odbiorcę. Zob. D.R. Olson, *Papierowy świat*, s. 158; W.J. Ong, *Oralność i piśmienność*, s. 249.

²⁰ D.R. Olson, *Papierowy świat*, s. 180.

traktując szeroko rozumianą „pamięć” jako narrację, która może być „komunikacyjna” oraz „kulturowa”, wskazując przy tym na wzajemne przenikanie i oddziaływanie ich obu na siebie. Podczas gdy w ramach kultury oralnej opowieść była przechowywana i przekazywana dzięki bezpośrednim interakcjom ludzkim i zazwyczaj mogła przetrwać do trzech pokoleń, w kulturze piśmiennej oznaczała wiedzę gromadzoną w niezmienionej postaci nawet przez stulecia za pomocą złożonych kodów semiotycznych i za pośrednictwem zewnętrznych względem jednostki nośników materialnych (takich jak obrazy, pismo, nagrania audio i wizualne itp.)²¹.

Podsumowując relacje pomiędzy oralnością i piśmiennością, Andrzej Mencwel podkreślił, że rzekomy binaryzm tych kategorii stanowił jedynie byt teoretyczny, niezbędny do wydobycia procesualnej dynamiki przemian historycznych. Inaczej mówiąc, „oralność” i „piśmienność” nie odnosiły się do jakiegokolwiek kultury jako takiej, lecz jedynie pełniły rolę narzędzi opisu pewnych typów kulturowych, z wewnętrzną przewagą jednego czy drugiego medium²². Jeśli kiedyś rzeczywiście istniała „kultura oralna” jako typ idealny, to w dzisiejszym, zmedializowanym świecie nie mamy do niej bezpośredniego dostępu. Należy jednak pamiętać, że pojawienie się pisma, choć niewątpliwie spowodowało głębokie przemiany wewnątrz świadomości ludzkiej, nie wyeliminowało mowy jako podstawowego środka komunikacji.

Podobnie w przypadku wybranych tekstów dziewiętnastowiecznych zesłańców, stosowane przez nich antynomie nie tylko nigdy nie istniały w rzeczywistości, ale stanowiły produkt ówczesnych konstrukcji myślowych, filtrujących i organizujących wiedzę o oralnej kulturze koczowniców za pomocą dostępnych i popularnych „racjonalnych”, „naukowych” kategorii, w tym

²¹ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2016, s. 64–71.

²² A. Mencwel, *Antropologia słowa i historia kultury*, [w:] *Antropologia pisma. Od teorii do praktyki*, red. P. Artières, P. Rodak, Warszawa 2010, s. 40–41.

także teorii ewolucji. Również rygorystyczny, orientalistyczny binaryzm, oddzielający od siebie dwa esencjalistycznie pojmowane światy, Zachodu i Wschodu, a widoczny w tych źródłach, jest tylko konstrukcją teoretyczną, zakorzenioną w technologii pisma (i druku).

*

Poza wspomnianymi na samym początku zagadnieniami, związanymi z dokładną analizą przebiegu tworzenia, przekazywania i kumulowania wiedzy przez trzech polskich zesłańców oraz rekonstrukcji proponowanych zachodnim odbiorcom na terenach byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i we Francji, a także w Cesarstwie Rosyjskim, dialektycznych obrazów Azji Środkowej i jej mieszkańców, zamierzam przyjrzeć się sposobom integracji nowego medium pisma w ramach tradycji stepowej oraz jego wpływom na organizację życia codziennego samych koczowników. Warunkiem koniecznym obu interesujących mnie kwestii, mianowicie obecności Polaków na wschodzie Rosji oraz rozprzestrzeniania się pisma wśród Kazachów, było poszerzenie się granic i wpływów państwa rosyjskiego w kierunku (południowo-)wschodnim i zachodnim. Proces tworzenia imperium przez Cesarstwo Rosyjskie otworzył nowe możliwości transkulturowego spotkania w obrębie systemu kolonialnego, wyznaczającego jednocześnie warunki interpersonalnych relacji oraz wzajemnego poznania, a także wymiany wzorców kulturowych. W celu przybliżenia stosowanych przez analizowanych polskich zesłańców metod kolekcjonowania informacji w trakcie bezpośrednich interakcji z mieszkańcami stepu podczas wyjazdów służbowych, a także mechanizmów kognitywnych oraz sposobów restrukturalizacji i eksterioryzacji doświadczenia terenowego w postaci zwerbalizowanej interpretacji, w tym analitycznej, utrwalanej za pomocą pisma i rozpowszechnianej przez druk, wprowadzam bardzo umowne rozróżnienie na trzy podstawowe strategie zdobywania wiedzy: obserwacja (odpowiadająca do pewnego stopnia „obserwacji nieuczestniczącej”), interakcja (w przypadku konkretnych trzech

polskich zesłańców miała formę „quasi-uczestniczącą”, pośredniczoną przez różnego rodzaju tłumaczy) oraz interpretacja (czyli analiza, studiowanie i porównywanie zdobytych materiałów z już istniejącymi i pochodzącymi z szeroko pojętego „archiwum”).

Jak zauważył Bronisław Malinowski, „nie istnieją czyste, niezapóżycone przez aparat pojęciowy dane”²³. Podobnie w przypadku polskich zesłańców, proces przyswajania czy internalizacji zdobywanej przez nich na różne sposoby wiedzy polegał na jej weryfikacji, zestawianiu i porównywaniu z innymi dostępnymi materiałami. Na przykład informacje pochodzące ze zbiorów archiwalnych czy czytanych publikacji konfrontowano z tymi, które uzyskano podczas obserwacji lub interakcji z przedmiotem badań, i na odwrót. Wynikające stąd nieuchronne zmiany kierunku percepcji poznawczej oraz przenikanie bądź nakładanie się różnych perspektyw stanowiły istotny aspekt ich praktyki poznawczej, pozwalając im konstruować ustabilizowane, hybrydowe obrazy stepu. Powstałe w rezultacie teksty uruchamiały z kolei dalsze poszukiwania, stanowiąc wzorzec odniesienia dla następnych pokoleń badaczy.

W trakcie interpersonalnych kontaktów osób pochodzących z odmiennych kultur światy, które sobą reprezentowały, również wchodziły w interakcję. Im częściej dochodziło do kontaktów z obcą kulturą oraz im więcej było możliwości wejścia w dialog, tym bardziej złożone powstawały obustronne portrety. Jednocześnie to właśnie wielowymiarowość i dynamiczność bezpośredniego spotkania kolonialnego powodowały powstawanie największych „pęknięć poznawczych”, wynikających z niekompatybilności poszczególnych twierdzeń czy wyobrażeń na temat Innego, uzyskanych z różnych źródeł i zakorzenionych w odmiennych kontekstach kulturowych czy sytuacyjnych²⁴. Czerpiąc podstawowe informacje z archiwum imperialnego²⁵

²³ M. Rakoczy, *Słowo – działanie – kontekst*, s. 47.

²⁴ *Ibidem*, s. 55.

²⁵ W książce tej konsekwentnie posługuję się kategorią „archiwum imperialnego”, która ma na celu nie tylko wskazywać na przynależność do